



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

redaktor wydania

Już zostało tylko kilka dni na to, by się zatrzymać i podjąć adwentową refleksję, a przez nią lepiej przygotować się na Boże Narodzenie – byśmy, składając Mu pokłon, nie robili tego z pustymi rękami. Możemy w nich przynieść zarówno dar modlitwy, także tej w intencji wszystkich, którzy o Bogu zapominają, jak i konkretne czyny miłości do potrzebujących naszej pomocy, w tym również wigilijne świece Caritas...

ZA TYDZIEŃ

- O KORZENIACH Ruchu Światło-Życie w Cieszynie
- O ADWENTOWEJ REFLEKSJI – na drodze św. Edyty Stein
- Zapraszamy do PARAFII PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W KACZYCACH
- O niezwykłej SZOPCE BOŻONARODZENIOWEJ z Wilkowic

Ks. Sebastian Rucki z parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Bielsku-Białej od początku Adwentu z mikrofonem w ręce krąży wśród wypełniających świątynię dzieci z lampionami. Padają pytania i nie brakuje dzieci gotowych do odpowiedzi...

Bo też nie brakuje tu chętnych do uczestnictwa w codziennych Roratach. Z dziećmi przychodzą rodzice i dziadkowie. „Przyszliśmy oddać Mu pokłon” – temat roratnich rozważań nawiązuje zarówno do spotkania młodzieży z Benedyktym XVI w Kolonii, jak i do słów biblijnego opisu przybycia Trzech Mędrców ze Wschodu. „Ucieszyliśmy się z tej propozycji, bo jest ona bliska zwłaszcza tej grupie naszych parafian, z którymi byliśmy w Kolonii. Wszyscy bardzo to spotkanie przeżyliśmy” – przyznaje ks. Sebastian.

Wśród uczestniczących w Roratach kilkuset dzieci pojawia się

Roraty z czwartym królem

Lekcja dobrego czekania



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

też postać czwartego króla, bohatera legendy, który staje się przewodnikiem do poszukiwania Chrystusa. „Zgodnie z roratnim zawołaniem: „Od rana wszyscy na kolana” staramy się też zwrócić uwagę na element wyciszenia – warunek dobrej modlitwy. Trzy figurki Matki Bożej – w nagrodę za piękną modlitwę – wędrują codziennie do domu innego dziecka. Nie zapominamy, że skoro chcemy się pokłonić Królowi Miłości, nie możemy tego zrobić, nie przynosząc Mu naszych darów: czynów miłości” – tłumaa

Roratnie pytania i odpowiedzi...

czy ks. Rucki, któremu w dobrym przygotowaniu Rorat pomagają inni kapłani, młodzież, schola

dziecięca, pani organistka. Dzięki tej pomocy Roratom towarzyszy piękny śpiew, pojawiają się także niespodzianki, z wielbłądem włącznie.

To wszystko, co dzieci przeżywają w czasie Rorat, ugruntowane podczas katechezy, zostaje w sercach. I nie ma tu problemu z udziałem młodych parafian w rekolekcjach czy wspólnotowym życiu ministrantów i Oazy Dzieci Bożych...

MB

ŚWIĘTY MIKOŁAJ Z PIERŚĆCA WYPRASZA WIELE ŁASK...



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Nie słabnie trwająca od kilku stuleci tradycja pielgrzymowania do sanktuarium św. Mikołaja w Pierścę, gdzie znajduje się cudowna figura Świętego. Tu od 1963 r. znajdują się też przywiezione z Bari we Włoszech relikwie św. Mikołaja. Jego orędownictwu pielgrzymi polecają zwłaszcza prośby o uzdrowienie chorych. Utrzymuje się też dawny zwyczaj pocierania o figurę chusteczek osób chorych, a w kronice parafialnej znaleźć można opisy nadzwyczajnych pomocy za wstawiennictwem Świętego. Tradycyjnie w pierwszych dniach grudnia do Pierścę pielgrzymują wierni wielu parafii Śląska Cieszyńskiego. 3 grudnia br. przybyli tu m.in. parafianie z Mazańcowic, Ogrodzonej, Pogórza i Zabrzega. Historię cudownej figury przybliżył pielgrzymom kustosz sanktuarium ks. kan. Jerzy Horzela.

Ks. kan. Horzela przybliży postać św. Mikołaja

Świece nadziei



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Rodziny bezrobotnych potrzebują naszej pomocy – podkreśla ks. kan. Zajda

CARITAS DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ. Już po raz jedenasty do parafii naszej diecezji trafiły świece z logo Caritas, rozprowadzane w ramach ogólnopolskiej akcji: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Podobnie jak w poprzednim roku, nasza diecezjalna Caritas przygotowała ponad 90 tys. świec i wię-

szczość z nich już trafiła do parafii. „Tegoroczna akcja przebiega pod hasłem »Bezrobocie odbiera nadzieję« i uzyskany z ich rozprowadzania dochód służyć będzie głównie pomocy dzieciom z rodzin dotkniętych bezrobociem, w tym na dożywianie dzieci w szkole. Na ten cel przekazana będzie ta część środków, które zostaną w dyspozycji diecezjalnej Caritas. Chodzi też o to, byśmy wszyscy z większą wrażliwością podchodzili do rodzin borykających się z bezrobociem. Ze statystyk wynika, że to problem co trzeciej rodziny w naszym kraju. Ponadto kwotę 10 groszy od każdej świecy prześlemy na konto ogólnopolskie. Te fundusze służą wsparciu projektów zagranicznych Caritas. W tym roku będzie to pomoc dla dzieci w Afryce” – powiedział ks. kan. Józef Zajda, dyrektor diecezjalnej Caritas.

Święto goprowców

ŻYWIEC. W sobotę 26 listopada członkowie Grupy Beskidzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego obchodzili doroczny Dzień Ratownika Górskiego. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w żywieckim kościele pw. Świętego Krzyża. Później ratownicy i ich przyjaciele spotkali się w Miejskim Centrum Kultury. Podczas uro-

czystości w szeregi beskidzkich goprowców przyjętych zostało pięciu nowych członków. Spotkanie było też okazją do podsumowania minionego roku pracy – ratownicy ponad 1600 razy interweniowali na górskich stokach, w jedenastu przypadkach korzystając z pomocy śmigłowca, a także prowadzili 218 akcji poszukiwawczych.

Laury dla Książnicy

BIELSKO-BIAŁA. Kapituła konkursu na najlepiej przeprowadzoną kampanię „Cała Polska czyta dzieciom” po raz drugi przyznała główną nagrodę „Superstatuetkę” Książnicy Beskidzkiej. Bielska placówka została uhonorowana tą nagrodą za podjęcie szeregu inicjatyw, mających propagować czytelnictwo, zarówno wśród dorosłych, jak i najmłodszych. To nie jedyna nagroda, jaką ostatnio zdobyła bielska Książnica. Pod koniec listopada dyrektor tej placówki, Bogdan Kocurek, odebrał w Brukseli „Europejskie Trofeum Energetyczne” – główną nagro-



Dla Książnicy Beskidzkiej 2005 rok kończy się sukcesem w dwóch prestiżowych konkursach

dę w międzynarodowym konkursie dotyczącym oszczędzania energii.

Śpiewająco o Polsce



STEFAN ZUBER

Mali wykonawcy zaśpiewali najpiękniejsze pieśni patriotyczne

HAŁCNÓW. W zorganizowanym już po raz szósty Parafialnym Przeglądzie Pieśni Patriotycznej wzięło udział 220 dzieci i młodzieży, reprezentujących Przedszkole nr 43, Niepubliczne Przedszkole Sióstr Serafitek, Szkoły Podstawowe: nr 25, nr 28, Szkołę Podstawową i Gimnazjum Towarzystwa Społecznego im. M. Reja, SP z Janowic, Gimnazjum nr 6. W Przeglądzie nie zabrakło dzieci uczęszczających na zajęcia do hałcnowskiego Domu

Kultury, gdzie odbyły się przesłuchania i koncert laureatów. Wśród najmłodszych zwyciężyły dzieci z Przedszkola nr 43. W gronie uczniów klas I–III najlepszy byli trzecioklasiści z SP nr 28, a w kategorii klas IV–VI laureatką została Kasia Muszyńska, podopieczna Domu Kultury. Jury nagrodziło też chóry: SP nr 28 i Gimnazjum nr 6. Wszyscy laureaci i wyróżnieni wystąpili w koncercie z okazji Święta Niepodległości.

Pamięci ofiar komunizmu

BIELSKO-BIAŁA. Za kilka dni minie 35. rocznica masakry strajkujących robotników z Wybrzeża oraz 24. rocznica krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek”. O ofiarach tych dwóch robotniczych zrywów pamięta bielska Liga Republikańska. Z jej inicjatywy w piątek 16 grudnia

o godz. 17.30 w katedrze pw. św. Mikołaja odprawiona zostanie Msza św. w intencji pomordowanych stoczniovców i górników, a także za wszystkie ofiary systemu komunistycznego. Po zakończeniu Eucharystii odbędzie się okolicznościowe spotkanie rocznicowe.

Szkoła marzeń

SOBLÓWKA. Tutejsza Szkoła Podstawowa została laureatką ogólnopolskiego konkursu „Szkoła Marzeń”, zorganizowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w ramach programu pomocy uczniom ze szkół wiejskich. Zwycięskie placówki otrzymują wsparcie merytoryczne, ofertę szkoleń dla nauczycieli oraz dotację na prowadzenie działań wspomagających uczniów. Rywalizacja była ogromna, gdyż zgłoszonych zostało ponad tysiąc projektów z całej Polski. Dzięki zwycięstwu szkoła otrzyma dotację w wysokości czterdziestu tysięcy złotych. Kwota ta pozwoli organizować dodatkowe zajęcia pozalekcyjne w celu wyrównania szans edukacyjnych (w tym między innymi doskonalenie języka angiel-



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

W szkole marzeń uczniowie z Sobłówki uczą się też szacunku dla swej tradycji

skiego), a także wycieczki i rajdy. W szkole ma powstać także uczniowski klub internetowy.

Papieskie szkoły w Rudzicy

Radość i nadzieja

Zarówno uczniowie, jak i ich rodzice, a także odpowiedzialni za ich edukację w rudzickim Gimnazjum i Zespole Szkolno-Przedszkolnym najczęściej określali swoje uczucia, tuż po świętowanej 23 listopada uroczystości nadania imienia Jana Pawła II obu placówkom. Podczas dziękczynnej Eucharystii biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił też szkolne sztandary z wizerunkiem patrona.

„To był przede wszystkim dzień spełnienia moich marzeń, bo o takim patronie dla naszej szkoły marzyłem już od dawna” – przyznaje Jan Borowski, dyrektor Gimnazjum w Rudzicy. Tym większa była radość, gdy podczas przeprowadzonej wśród gimnazjalistów ankiety zdecydowana większość poparła tego właśnie patrona. Jednoznacznie ten wybór zaakceptowali również rodzice i nauczyciele. „Pozytywna opinia Księdza Biskupa otworzyła drogę oficjalnej procedury podjęcia stosownej uchwały przez Radę Gminy, która nadała naszej szkole imię Jana Pawła II” – mówi dyr. Borowski.

Podobne kroki podjęte zostały przez mieszczący się w tym samym gmachu Zespół Szkolno-Przedszkolny, pod przewodnictwem dyrektora Alicji Radgowskiej, toteż obie szkoły mogły razem cieszyć się

podczas uroczystości, które rozpoczęła Msza święta w parafialnym kościele, koncelebrowana przez bp. Tadeusza Rakoczego. Obecni byli też przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych, Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej.

Witając wszystkich, ks. kan. Jan Gustyn mówił o wielkiej radości i nadziei, z jaką wiąże się patronat tak potężnego pomocnika – Jana Pawła II. O pragnieniu, by przykład i orędownictwo Jana Pawła II towarzyszyły już zawsze rudzickim uczniom, nauczycielom i rodzicom, przypominać będzie poświęcony tego dnia w kościele parafialnym nowy witraż. Przedstawia Ojca Świętego, a ufundowało go Towarzystwo Miłośników Rudzicy.

Już w szkole uczniowie zaprezentowali piękny program złożony z papieskich tekstów i pieśni, które lubił Ojciec Święty. Pokazali też piękne prace plastyczne. „To wielki i na pewno najważniejszy w historii tych szkół dzień – mówi z przekonaniem dyr. Borowski. – Zostaną po nim nie tylko pamiątkowe tablice przy wejściu. Otwiera się czas twórczości, w którym całe szkolne życie zorganizowane zostanie tak, by Jan Paweł II rzeczywiście był dla nas wszystkich przykładem”. Już wiadomo, że szkolnym świętem będzie 16 października, a 2 kwietnia 2006 r. szkolni pielgrzymi z Rudzicy modlić się będą na grobie Jana Pawła II w Rzymie. **TM**

Biskup Rakoczy z ks. kan. Gustynem podczas poświęcenia szkolnych sztandarów



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Żeby nie były głodne!

Ruszyła po raz kolejny adwentowa akcja – w parafiach rozprowadzane są świece z emblematem Caritas, a złożone ofiary zasilają charytatywne inicjatywy na rzecz dzieci, podejmowane przez diecezjalną Caritas, a także przez parafie.

Od lat niezmiennie w rozprowadzaniu świec Caritas przed kościołem pw. NMP Królowej Polski w Czechowicach-Dziedzicach osobiście uczestniczy proboszcz ks. kan. Karol Psurek, wspomagany przez księży wikariuszy. Po każdej niedzielnej Mszy świętej zaprasza parafian do pomagania dzieciom. Wielu z nich kupuje nawet po kilka świec, rzadko też poprzestają na sugerowanej minimalnej kwocie ofiary. Co roku rozchodzi się tu imponująca liczba 1500 świec...

Ze zgromadzonych podczas tej akcji funduszy finansowane są m.in. prezenty mikołajowe dla dzieci. Panie z zespołu charytatywnego przygotowują też świąteczne paczki dla rodzin wielodzietnych. „Najważniejsze dla mnie jest to, że dzięki tym funduszom możemy przez cały rok wspomagać finansowanie szkolnych posiłków dla dzieci z najuboższych rodzin. To podstawowa



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

„Ta świeca zaplonie na ołtarzu” – mówi ks. kan. Karol Psurek

wa sprawa żeby żadne dziecko nie było w szkole głodne!” – podkreśla ks. kan. Psurek, z radością przyznając, że dzięki ofiarności parafian udaje się odpowiadać na wszystkie zgłaszane w tej dziedzinie potrzeby.

„Cieszy mnie też, że dzięki tej akcji więcej rozmawiamy z parafianami o potrzebach dzieci. Jednym z owoców jest lepsze zrozumienie dla idei organizowanych przez parafię wakacji dla dzieci z uboższych rodzin. Wszystkie te intencje składamy na ołtarzu podczas Pasterki, kiedy przedstawiciele zespołu charytatywnego w darze składają właśnie tę symboliczną świecę” – dodaje ks. kan. Psurek. **AŚS**

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

ŚP. KS. KANONIKA KONRADA SELIGMANA

Ks. Biskupowi Gerardowi Bernackiemu,
Księżom Proboszczom: Ludwikowi Kierasowi i Damianowi Wojtyczce, wszystkim Kapłanom, zwłaszcza kolegom z rocznika święceń 1961, Siostrzom Elżbietankom cieszyńskim, Mariankom, Służebniczkom i Boromeuszkom, parafianom z parafii Mariackiej z Katowic, z Nierodzimia, Radzionkowa, Wirku, Adamowic, Brzozowic-Kamienia i Brennej Leśnicy, pocztom sztandarowym i delegacjom, Chórowi Polonia-Harmonia z Kamienia i Orkiestrze z Radzionkowa, Krewnym i Przyjaciółom, Panu Doktorowi Janowi Wrodarczykowi za wieloletnią opiekę lekarską, wszystkim za okazane współczucie, modlitwę i pomoc dziękując z całego serca
brat Janusz z rodziną

Sonda

**APOSTOLSTWO
POMAGA**

HELENA HARĘŻLAK, BIELSKO-
-BIAŁA ALEKSANDROWICE



– Bywa, że młodzi nie chcą się zapisywać, bo uważają, że to tylko propozycja dobra dla osób starszych. A to przecież nieprawda! Tu należeć może każdy i każdemu też ta przynależność może pomóc. Mnie bycie w Apostolstwie daje dużo radości, że mogę komuś służyć, być pomocną także dla tych, którzy odchodzą nagle i nie zdążyli się na śmierć przygotować.

ANNA DOKUTOWICZ, ŻYWIEC



– W naszej parafii Narodzenia NMP ADŚ istnieje od 2001 r. i skupia ponad 200 osób.

Jestem lekarzem, na co dzień pracuję też w hospicjum. Od dawna czułam potrzebę wsparcia tej pracy przez modlitwę. Ta modlitwa nie wiąże się z jakimś oczekiwaniem na śmierć, ale na pewno pomaga przygotować się do niej, a przede wszystkim – pomaga w życiu...

URSZULA STEFANIA KORZONEK,
SKOCZÓW



– Cieszę się, że trafiłam do Apostolstwa Dobrej Śmierci. Obecność w tej wspólnocie mogła mi przyjąć doświadczenie śmierci bliskiej mi osoby i teraz już wiem, że można ze spokojem, w wielkim wyciszeniu, potraktować je jako przejście... Zupełnie inaczej spojrzałam na sprawę życia i śmierci. Wierzę, że mama ogląda nas z nieba, a ja modlę się za siebie, za całą rodzinę i za wszystkich, którzy tego potrzebują.

Apostols



**O nadziei chrześcijanina
członkowie Apostolstwa
Dobrej Śmierci
przypominają sobie samym
i otoczeniu.
Ich życie wcale
nie jest posępnym
oczekiwaniem
na śmierć
– jak podejrzewają
niektórzy.
I często się uśmiechają...**

tekst i zdjęcia
ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Stało się już tradycją, że w ostatnią sobotę poprzedzającą rozpoczęcie Adwentu uczestniczą w dniu skupienia w sanktuarium św. Mikołaja w Pierścću. Również 26 listopada przed ołtarzem pierścieckiego kościoła zgromadziło się kilkaset osób. Przyjechali tu całymi grupami bądź indywidualnie, z najbliższych zakątków diecezji, a także spoza niej: z pobliskiego Skoczowa, Dębowca, Cieszyna czy Strumienia, jak również ze Szczyrku, Bielska-Białej, Istebnej, Ciąca, Żywca oraz z miejscowości sąsiedniej archidiecezji katowickiej.

Wraz z nimi przybyli też duszpasterze, którzy pod przewodnictwem ks. Antoniego Żebrowskiego MSF, krajowego dyrektora ADŚ, koncelebrowali Eucharystię. Adoracji Najświętszego Sakramentu, pełnej skupienia modlitwie, towarzyszyły wiersze Beaty Sabbath-Rozmus z Cieszyna i śpiew ustronńskiego młodzieżowego zespołu „Dabar”.

Dla postronnego obserwatora zaskakujący mógł być chwilę później widok tej samej grupy podczas krótkiej przerwy na posiłek w szkolnej sali gimnastycznej: radosny gwar rozmów, serdeczne powitania przyjaciół i znajomych z wcześniejszych rekolekcji czy pielgrzymek, przy kubku gorącej kawy wymienianych się najnowszymi wiadomościami.

„Trzeba się bardzo cieszyć, że tylu ludzi przyjechało. To już kolejne takie spotkanie u progu Adwentu, które pomaga nam uwrażliwić się na sprawy ostateczne, a ta spora frekwencja świadczy najlepiej o tym, że tego potrzebujemy. Cieszyła też duża grupa kapłanów, którzy stanęli dziś razem przy ołtarzu, jako opiekunowie

Modlitwa pomaga nam cieszyć się życiem – przekonują członkowie Apostolstwa.

Na zdjęciu: pielgrzymi z Ustronia z księdzem Żebrowskim i Lidia Wajdzik

modlitwy. I pytania: czy naprawdę czekamy na Chrystusa?

stwo nadziei

parafialnych grup” – podkreśla ks. prał. Alojzy Zuber ze Skoczowa, opiekun ADS w diecezji.

Nie tylko dla starszych

„Tuż przed 1 listopada powstała najmłodsza parafialna grupa Apostolstwa w naszej diecezji – w parafii w Kończycach Małych. To, co najbardziej zwróciło naszą uwagę, to nie duża liczba osób zainteresowanych przynależnością, ale właśnie ich wiek. Przychodziło zapisać się wiele młodych małżeństw, często rodzice z dziećmi” – mówi Lidia Wajdzik, diecezjalna zelatorka ADS. Kilka miesięcy wcześniej powstała grupa Apostolstwa w parafii Dobrego Pasterza w Ustroniu Polanie. Do Pierścica – pod przewodnictwem swego proboszcza ks. Alojzego Wencypela – pielgrzymowali całymi rodzinami.

„Należę do Apostolstwa Dobrej Śmierci, bo nie chcę bać się śmierci. Modlę się i już się nie boję” – tłumaczy mi Damian Wiewa z Pogorza, najmłodszy uczestnik dnia skupienia w Pierścicu. W kilkusetosobowej grupie przeważają osoby starsze, ale nie brak i młodzieży. „Mnie po raz pierwszy do Apostolstwa Dobrej Śmierci zaprosił właśnie młody człowiek. Najpierw byłam zaskoczona: przecież jestem znacznie starsza od niego, więc ja pierwsza powinnam pomyśleć o tym. Jego postawa zmuszała do zastanowienia. I szybko zrozumiałam, że to rzeczywiście ważne, by myśleć o codziennym życiu w tej ostatecznej perspektywie. To dotyczy każdego” – wspomina Helena Musioł z Brennej.

Nie trzeba wiele

Każdy może zostać apostołem dobrej śmierci. Wystarczy deklaracja o przystąpieniu do wspólnoty, żeby zostać objętym podejmowaną nieustannie modlitwą.

Do decyzji członków należy, czy codzienne trzy „Zdrowaś Maryjo” i „Ojcze nasz” poszerzą o własne modlitwne postanowienia. Nie ma składek i zobowiązań, poza tym jednym: żeby na własne życie patrzeć z chrześcijańskiej perspektywy, którą tak wyraźnie przypomniał nam Ojciec Święty Jan Paweł II, gdy odchodził...

„Każdy chrześcijanin powinien mieć tę świadomość, że śmierć jest bramą do życia wiecznego – tłumaczy Lidia Wajdzik, zelatorka. – A my wszyscy, jak w Adwencie, czekamy w naszym życiu, które w każdym momencie może się zakończyć, na to, co nastąpi potem. Członkowie Apostolstwa troszczą się nie tylko o to własne przejście, ale podejmują też odpowiedzialność za tych, którzy do ostatniej chwili odwracają się od Chrystusa. Modlimy się o łaskę nawrócenia, o Boże miłosierdzie i przebaczenie dla nich. To jest Apostolstwo nadziei. Ono daje radość. I pozwala też zupełnie inaczej odbierać śmierć. Trzeba pamiętać, że ta modlitwa nie jest żadnym symbolicznym gestem pod jakimś adresem, ale tak naprawdę wyrazem troski o swoje dobro”.

Nie bać się!

Kinga Kościłek z parafii św. Klemensa w Ustroniu dopiero niedawno weszła w dorosłe życie. Do Apostolstwa należy już dwa lata. – „Zachęcił mnie tata. Przekonał, że śmierci

Apostolowie Dobrej Śmierci w pierścieckim sanktuarium

nie trzeba się bać, bo jest to przecież tylko przejście z doczesnego życia do wiecznego szczęścia. I już się nie boję...” – uśmiecha się promiennie.

Jej ojciec, Stanisław Kościłek, jest we wspólnocie ADS od 10 lat. I najbardziej cieszy go właśnie to, że pozbył się strachu przed śmiercią. Dziś już wie, że można umierać tak, jak pokazał to Jan Paweł II. „Bardzo pomaga mi też świadomość, że jest tylu ludzi, którzy modlą się także za mnie, o szczęśliwą godzinę śmierci – mówi. – To pomaga mi być spokojnym, nie czuć żadnego lęku. Wiem, że ludzie mówienie o śmierci przeraża, napawa smutkiem, dlatego chcę podkreślić, że mnie przynależność do Apostolstwa Dobrej Śmierci dała przede wszystkim nadzieję i spokój, a także wielką radość”.

„Ta wspólnota właściwie nie zajmuje się jakimś szczególnym rozpamiętywaniem śmierci, ale pomaga ludziom, którzy się z nią stykają. Na pewno ta podejmowana za innych modlitwa pomaga w oswojeniu się z myślą o śmierci” – przyznaje Janina Żagan ze Skoczowa.

A podczas pierścieckiej modlitwy ks. Antoni Żebrowski MSF przypominał: „Jesteśmy wezwani do tego, by iść. Przez życie ziemskie ku życiu wiecznemu prowadzi nas Chrystus. W obliczu śmierci rodzi się pytanie o sens naszej drogi. Czy wiemy, do-

kład idziemy i po co żyjemy? Stawiamy je Panu Bogu i sobie także dzisiaj. Nasze życie nie zmierza ku śmierci, ale przez śmierć ku życiu wiecznemu. Bardzo potrzebna jest nam ta świadomość i nadzieja. Fundamentem tej świadomości jest pytanie o życie: po co i dla kogo żyję? Nieraz trudne. Dlatego warto, szukając na nie odpowiedzi, mieć oparcie w modlitwie... ■



**MOIM
ZDANIEM**

**KS. KAN. STANISŁAW
KOZIEL**

proboszcz parafii
św. Floriana w Żywcu

Dwa lata temu zostałem członkiem Apostolstwa Dobrej Śmierci i chciałem wprowadzić je także w parafii. Po rekolekcjach wielkopostnych w 2005 r., poprowadzonych przez ks. Żebrowskiego, parafianie mogli przystępować do stowarzyszenia. Zapisalo się około 300 osób, a nad organizacją bieżącej działalności czuwają jako zelatorki Zofia Bury i Marta Moc. Co miesiąc spotkania modlitwne grupy prowadzi ks. dr Marek Studenski. Cieszę się, że do wspólnoty parafianie przystępowali całymi rodzinami. Dołączali do nich krewni również spoza parafii, a nawet kraju. Jako kapłan czerpię z tej przynależności wiele. Czuję wsparcie tej modlitwy i opiekę Matki Bożej w trudnych chwilach, zwłaszcza podczas posługi w konfesjonale, dla chorych czy podczas pogrzebów. Ta modlitwa pomaga...



Między Wilnem i Bielskiem

Polskie korzenie

Obchody Święta Niepodległości w Hałcnowie miały w tym roku szczególny przebieg. W okolicznościowym koncercie, przygotowanym w Domu kultury przez laureatów VI Parafialnego Przeglądu Pieśni Patriotycznej, wzięła udział grupa młodzieży z Wilna, prezentując starannie opracowane polskie pieśni.

Ta prezentacja wzruszyła wszystkich. Gromkimi oklaskami przyjęty też został piękny śpiew podczas Eucharystii w hałcnowskim sanktuarium MB Bolesnej, gdzie młodzi zaangażowali się w poprowadzenie śpiewów liturgicznych. „Ani polskość, ani religijność tej młodzieży nie powinna być niespodzianką. To uczniowie polskiej szkoły z Wilna, noszącej imię Jana Pawła II” – wyjaśnia ich opiekun Stefan Zuber, przedstawiciel bielskiego oddziału stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które zaprosiło do Polski młodych gości z Wilna wraz z dyrektorem szkoły Janiną Wysocką i nauczycielkami Jadwigą Stankiewicz i Aliną Judycką.



STEFAN ZUBER

W Bielsku-Białej młodzież gościła m.in. w hałcnowskim Gimnazjum nr 6 im. Orłąt Lwowskich, odwiedziła rozgłośnię radia „Anioł Beskidów”, spotkała się z Kazimierzem Grajcarem, przewodniczącym Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”, który złożył deklarację ufundowania szkole sztandaru z podobizną Patrona. Młodzież wybrała się też na górę Żar, zwiedziła oświęcimskie muzeum KL Auschwitz. Spełniło się też najważniejsze marzenie: wyprawa do Wadowic – miejsca, gdzie urodził się patronujący im Jan Paweł II.

Bielska delegacja pod pomnikiem pomordowanych Polaków

Dzięki życzliwości ks. kan. Stanisława Morawy, grupa nieodpłatnie korzystała z zakwaterowania w Domu Pielgrzyma. Cenną pamiątką tego pobytu będzie też ofiarowany szkole przez Szczepana Wojtasika kilim z podobizną Jana Pawła II. Okazją do kolejnego kontaktu będzie, tym razem w Wilnie, zaplanowana na pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły.

„Ta wizyta to pierwszy owoc kontaktów, jakie nawiązaliśmy podczas październikowego spotkania delegacji bielskiej „Wspólnoty Polskiej” z Polakami w Wilnie – tłumaczy Stefan Zuber. –

Okazją był jubileusz 15-lecia odrodzonej w Wilnie polskiej szkoły, która jako Szkoła Powszechna nr 40 im. Józefa Piłsudskiego działała tam od 1938 r. W jubileuszowych obchodach wzięli udział przedstawiciele ok. 180 polskich placówek oświatowych z całej Litwy. Przybyła też litewska wiceminister oświaty Alicja Kosińska, Polka z pochodzenia, która w grudniu odwiedzi nas, by rozmawiać na temat stałej współpracy z bielskimi szkołami”.

W bielskiej delegacji znaleźli się: Wojciech Dębowski, Stefan Zuber, Szczepan Wojtasik, Mirosław Bator, Leszek Chrobak. Odwiedzili też Polski Dom Dziecka w Wilnie, a dzięki pomocy sponsorów dzieciom w obu placówkach zostawili słodkie prezenty. Szkoła-jubilatka otrzymała też rzutnik multimedialny, puchary i dyplomy. „Oddaliśmy też hołd Polakom – mieszkańcom wsi Koniuchy, w całości wymordowanej przez sowiecką partyzantkę w 1945 r., a na zakończenie tej wyprawy pokloniliśmy się Pani Ostrobramskiej” – wspomina Stefan Zuber, podkreślając, jak bardzo wymownie przykład rodaków uczy nas przywiązania do Boga i Ojczyzny.

AŚS

Z dziejów góralskiego stroju

Znaki tożsamości

Strój ludowy, jak podkreśla Małgorzata Kiereś w swej najnowszej książce poświęconej strojom górali z Istebnej, Koniakowa i Jaworzynki, był zawsze przedmiotem dumy i istotnym znakiem poczucia przynależności do swojej ziemi. Mnóstwo współczesnych zdjęć potwierdza, jak ważna jest tu wierność tradycji...

Przez beskidzkich górali ta ziemia była określana mianem ojcowskiego domu: tej wyjątkowej przestrzeni, która obejmuje nie tylko miejsce, ale i dzieje poprzednich pokoleń oraz war-

tości, jakimi kierowali się przodkowie. Dlatego też etnograficzny opis form góralskiego stroju oraz zmian, jakim podlegał, zwłaszcza w ciągu ostatniego wieku, staje się okazją do niezwykłego wykładu na temat wszystkiego, co kształtowało codzienność i wspólne świętowanie górali.

Przedstawieniu konkretnych detali stroju towarzyszy barwna opowieść o lu-

dziach, którzy tak się ubierali i tych, którzy zajmowali się wytwarzaniem poszczególnych części ubioru. Autorka nie kryje nadziei, że wśród czytelników znajdą się też sami mieszkańcy trzech beskidzkich miejscowości. Starsi przypomną sobie, jak to w czasach ich dzieciństwa bywało, a dla młodego pokolenia jest to niezastąpiony przewodnik po świecie rodzimej kultury. Przybliży przodków i dzi-

siejszych krewnych – zawsze ubranych w charakterystyczne stroje. Z biegiem lat zmieniło się wiele, ale nie zmieniła się żelazna reguła: w ważnym momencie nie może zabraknąć tu czerwonych brudników, w których świętują mężczyźni, i noszonych przez kobiety modrzyńców i kobotów, czy coraz popularniejszej własnej formy cieszyńskiej sukni z żywotkiem.

MB

Małgorzata Kiereś, *Strój ludowy górali Istebnej, Jaworzynki, Koniakowa – etnograficzne osobliwości, przeobrażenia i zmiany, Istebna 2005.*



Z pogotowia na szczyt Babiej Góry

Ponad mgłą



ARTUR STERNICKI

– Czegoś takiego w życiu nie widziałem! – Łukasz nawet nie próbuje ukryć zachwytu, jaki wzbudził u niego widok morza mgieł ścielących się poniżej szczytu Babiej Góry.

Wtóruije mu jego dziewięciu kolegów, którzy uczestniczyli w czwartej górskiej wyprawie podopiecznych bielskiego Pogotowia Opiekuńczego im. Janusza Korczaka. W 2002 r. uczestnicy pierwszej wyprawy musieli uznać wyższość sił natury – nie weszli na szczyt. Kolejna zakończyła się pełnym sukcesem – dziewięciu chłopaków stanęło na szczycie o wysokości 1725 m n.p.m. W roku 2004 – powtórka sprzed dwóch lat: nie udało się. W tym roku chłopcy mocno wierzyli, że dojdą do wierzchołka.

Wyprawy podopiecznych pogotowia w rejon Zawoi i Babiej Góry, organizowane w ramach warsztatów ekologicznych finansowanych przez Miejski Fundusz Ochrony Środowiska, zainicjował Artur Sternicki, wychowawca w pogotowiu. Podopieczni to młodzi ludzie, którzy trafili tu w wyniku przeróżnych dramatów rodzinnych, sprawiają poważne trudności wychowawcze w szkołach, a także ci, którzy popadli w konflikt z prawem. W pogotowiu, przez okres średnio trzech miesięcy, czekają na decyzje dorosłych w swoich sprawach. Warsztaty ekologiczne to dla nich szansa poznania świata przyrody, na który dotąd nie zwracali uwagi, a który jest świetnym nauczycielem życia.

Trzydniową wyprawę pod okiem wychowawców Artura

Sternickiego i **Szczęśliwi młodzi zdobywcy Babiej Góry ze swoimi opiekunami** Piotra Antonowa rozpoczęli 7 listopada br. Odwiedzili muzeum przyrodnicze babogórskiego parku narodowego i skansen. Ale najbardziej oczekiwanym punktem programu i wyzwaniem była wyprawa na Babią.

– Wyruszyliśmy z przewodnikiem Markiem Trzebuniakiem – opowiada Janusz. – On był już na szczycie 1800 razy! – My dopiero pierwszy! – dopowiada Łukasz.

– Okazało się, że ta grupa jest fizycznie bardzo silna, więc postanowiliśmy wchodzić na szczyt przez Sokolicę – mówią wychowawcy.

Najtrudniej było wejść Aureliuszowi. Ale chłopcy tak mu pomagali, że i on wszedł na sam szczyt.

– Tego widoku z góry – na Tatry i te mgły pod nami – nie zapomnę do końca życia! – powtarzają jeden po drugim: Łukasz, Piotr, Aureliusz, Sebastian, Kamil, Przemek, Mariusz (który pełnił też funkcję sanitariusza), Marcin i Damian.

– Nasi podopieczni to nie anioły. Trzeba bacznie czuwać nad nimi całą dobę – mówi Artur Sternicki. – Ale z tej grupy możemy być naprawdę dumni. Tak jak oni widoku ze szczytu, tak my nie zapomnimy, jak wspaniale potrafili się zachować na szlaku, zjednoczyć się i pomagać sobie wzajemnie, kiedy było ciężko. Od Edwarda Hudziaka, GOPR-owca z Markowych Szczawin, usłyszeliśmy: „To jest alternatywa dla budki z piwem”.

URSZULA ROGÓLSKA

Młodzi i integracja

Mikołaje z budowlanki

Ponad stu niepełnosprawnych – dzieci, młodzieży i dorosłych – było gośćmi spotkania integracyjnego, zorganizowanego 26 listopada br. przez uczniów bielskiego Zespołu Szkół Budowlanych.

Od szesnastu lat młodzież z bielskiego ZSB im. gen. Stanisława Maczka zaprasza niepełnosprawnych, ich rodziców i opiekunów na kilkugodzinne spotkanie, łączące zabawę andrzejkową z wręczaniem gościom mikołajowych prezentów.

Jak podkreśla dyrektor szkoły Elżbieta Skrzypek, do zorganizowania spotkania co roku uczniowie solidnie się przygotowują – trzeba pozyskać sponsorów, by przygotować poczęstunek dla gości i, oczywiście, mikołajowe prezenty. Tegoroczna zabawa odbyła się dzięki dofinansowaniu ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Młodzież opracowuje także program artystyczny – są konkursy, wspólne zabawy, występy i popisy uczniów. Chętnie prezentują swoje artystyczne talenty – w tym roku goście najgoręcej oklaskiwali finalistów mistrzostw Polski w tańcu towarzyskim w klasie A – Rafała Pawińskiego i jego taneczną partnerkę Sylwię Mreńca z Kęt.

Spotkania integracyjne w bielskiej budowlance zainicjowały przed laty nauczycielki tej szkoły, wychowujące swoje niepełnosprawne dzieci. Wśród nich mama Jacka –



URSZULA ROGÓLSKA

Podczas integracyjnego spotkania w bielskim Zespole Szkół Budowlanych

Mieczysława Więclawek, ówczesna pedagog szkoły.

– Jako matki niepełnosprawnych dzieci znałyśmy się także ze spotkań wspólnoty „Wiara i Światło”, w których uczestniczyłyśmy w Komorowicach – mówi Mieczysława Więclawek. – Od początku uważałyśmy, że tego typu integracja to bardzo dobry pomysł. Nasze dzieci bardzo chętnie przychodzą na te spotkania, podczas których młodzież szkoły sama prezentuje im swoje umiejętności, a zarazem zaprasza do udziału w zabawach i konkursach.

– Na pewno trzeba podkreślić ogromne zaangażowanie uczniów tej szkoły – dodaje mama niepełnosprawnego Marka. – Bez ich radości, zapału trudno sobie wyobrazić to spotkanie.

URSZULA ROGÓLSKA

■ N E K R O L O G ■

Szanownym Państwu
IRENIE I JANUSZOWI SELIGMANOM ORAZ BRATANKOM
z powodu śmierci

CZCIGODNEGO KSIĘDZA KANONIKA

KONRADA SELIGMANA

składamy najszczerze wyrazy współczucia
i zapewniamy o pamięci w modlitwie
parafianie z Adamowic

PANORAMA PARAFII
 św. Marcina w Lesznej Górnej

Najmniejsza w diecezji

Dwieście osób mieszka w jednym średniej wielkości wieżowcu lub w kilku małych blokach. Dokładnie taka jest też liczba wiernych w najmniejszej parafii diecezji bielsko-żywieckiej – w leżącej tuż nad granicą z Czechami Lesznej Górnej.

Leszna Górna liczy dziś ponad 600 mieszkańców. Dwie trzecie z nich należy do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Wioska położona jest w wąskiej dolinie potoku Lesznianka na stoku pod Tułem, w południowej części gminy Golezów.

Osada ta istniała już w XIV wieku, a tutejsza parafia wymieniana była w kościelnych spisach od 1335 roku. Pierwotnie wiernym służyła drewniana świątynia, oddana pod opiekę św. Marcina. Po jej pożarze parafianie wzniesli w latach 1719–1731 nowy murewany kościół, który służy miejscowej wspólnoty do dziś. W porównaniu z liczbą wiernych zaskakuje wielkość tej późnobarokowej świątyni.

To pamiątka po czasach, gdy Leszna (jeszcze niepodzielona na Górną i Dolną) była całkiem sporą parafią. Dziś znaczna jej część, sięgająca aż po Trzynec, jest w granicach Czech.

„Tak więc mamy dziś w Lesznej parafię z wie-



ARTUR KASPRZYKOWSKI

lowiekową tradycją, za bytkowym kościołem i najmniejszą w diecezji liczbą wiernych” – uśmiecha się proboszcz tej wspólnoty ks. Henryk Langfort.

W takiej sytuacji zaskakuje liczba wiernych na niedzielnych Mszach św. Regularnie uczestniczy w nich znakomita większość parafian. To z pewnością przejaw odpowiedzialności tutejszych mieszkańców za wiarę, przejętą od dziadków i ojców, a także błogosławiony owoc duszpasterskiej pracy kolejnych kapłanów pracujących w tej wspólnoty. Ks. Langfort podkreśla, że nie stawia garstce swych wiernych nierealnych w takiej wspólnoty wymagań, ale nieustannie podkreśla znaczenie uczestnictwa w Eucharystii.

Podziw budzi też schludny wygląd para-

fialnego kościoła. Widać, że w niedalekiej przeszłości odnowione były ściany świątyni i znakomita większość jej zabytkowego wyposażenia, na czele z barokowym ołtarzem, w którym główne miejsce nad tabernakulum zajmuje obraz Matki Bożej Leszniańskiej. „To, co widać, to efekt tylko części prac, które udało się nam wykonać. Najważniejszą była wymiana więźby i pokrycia całego dachu oraz prace przy zewnętrznej elewacji. Trudno w to uwierzyć, ale to ta nieliczna gromada wiernych poniosła główny ciężar niezbędnych remontów. Pokazali, że potrafią się zmobilizować wokół dobrych dzieł, konkretnych zadań” – opowiada leszniański proboszcz.

ARTUR KASPRZYKOWSKI



KS. HENRYK LANGFORT

Urodził się w 1938 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 roku w katedrze katowickiej z rąk bp. Herberta Bednorza. Jako wikary pracował m.in. w parafiach św. Wojciecha w Mikołowie, św. Mikołaja w Bielsku-Białej, św. Józefa w Katowicach oraz w Woźnikach.

Ta świątynia służy najmniejszej w diecezji, 200-osobowej parafii w nadgranicznej Lesznej Górnej

ZDANIEM PROBOSZCZA

Do Lesznej Górnej trafiłem w 1986 roku, zastępując poprzedniego proboszcza, nieżyjącego już ks. Waleriana Szendzielorza. Jestem tu więc blisko 20 lat. Przy tak małej liczbie parafian po takim czasie duszpasterz zna każdego jak własną kieszeń. Nie oznacza to, że życie religijne w tak małej parafii jest idealne. Niemożliwe jest tu rozwijanie wyszukanych form duszpasterskich, organizowanie grup czy stowarzyszeń. Duszpasterstwo w takich warunkach skupia się na tym, co jest w nim najistotniejsze – na sprawowaniu Eucharystii i głoszeniu słowa Bożego. Jestem dumny z parafian, gdy widzę, że potrafią wypełnić swą świątynię. W niedzielnych Mszach św. uczestniczy blisko 80 procent wiernych. Trzeba też podkreślić ich troskę o stan i wygląd swojego kościoła. Utrzymanie tak okazałej świątyni przez taką garstkę ludzi jest niełatwe. Dlatego też parafianom z Lesznej Górnej należą się słowa najwyższego uznania. Przy takiej ofiarnej i odpowiedzialnej postawie wiernych także ich duszpasterzowi nie grozi śmierć z głodu czy zima.

Zapraszamy do kaplicy

■ **Niedzielne Msze św. w kościele św. Marcina w Lesznej Górnej sprawowane są o godz. 8.00 i 10.30.**